

Pustki, Koniec kryzysu

Kryzys przyjść musiał, wiedziałam to ty.

Spokój odebrał mi sen.

Kręcę się w kole z wątpienia na trzy,
niepewny nowego co dzień.

O tym marzyłeś, czy tak chciałeś żyć,
byłem głupi, tak wiele chcąc.

Stróża-obrońcy zabrakło dziś mi,
wszystko rozpada się w pył.

uuauauauauaua xD

W ciągu wydarzeń, gdy siły już brak,
tępy (?) swe zmysły co noc.

W ciągu wydarzeń zmęczenie to znak,
że wieczność zaśmiała się, drwiąc.

Może by tak podryfować na krze
i umysł oczyścić od plag.

Znowu przegrałem, myślałem, że śnię,
serce pojąłem na wspak.

Uuaauuaau

Ciężar poranka, przedwiośnie i chłód
nie odstępują na krok.

Wolę nie myśleć, co zrobisz, gdy mój tępy dosięgnie cię wzrok.

Wiem, co naprawdę chciałem ci dać,
niemożliwe a spełnia się tu.

Słowo, co boli, dzieli na pół
i z wolna wyrywa ze snu.

Uuaauuaauu